Rok I. Kraków dnia 9 Października 1897. [13] Numer okazowy.

ANTYSEMITA

Adres korespondencyi i przesyłek
Redakcya, Floryańska 25.
Ogłoszenia po 5 ct. od wiersza petitu.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNEGO.

Wychodzi każdej soboty.

Do nabycia w księgarniach i w Agencyach dzienników i ogłoszeń.

Przedpłata z przesyłką:
Rocznie . . . . 2 złr. 40 ct.
Półrocznie . . . 1 złr. 20 ct.
Kwartalnie . . . — złr. 60 ct.
Numer pojedynczy 5 ct.

O nadsyłanie korespondencyj prosimy wszystkich życzliwych, abyśmy każdy czyn mogli stawiać pod pręgierz opinii publicznej.

Chrześcijanie!

dopókiż będą żydzi dorabiać się waszym krwawo zapracowanym groszem, składanym w Kasach oszczędności?!

Wrzekomy liberalizm, czyli ów wrzekomy duch wolności, głoszony tak szumnie w ostatnich lat dziesiątkach przez żydowskich gazeciarzy, a wprowadzany w życie, nie był czem innem jak tylko podstępnym rozbojem, jakiego się dopuszczali liberali na wszystkich ludach i narodach.

Duch ten wolnościowy, głoszony przez żydów i kierowany przez żydów, był też tylko dla tej rasy wolnością, a dla ludów i narodów przygotowywał powoli, nieznacznie a sprytnie najsroższy ucisk, najcięższą niewolę ekonomiczną, największą nędzę, jaka kiedykolwiek byłą na świecie.

Wolność zarobkwania, ale nie ta uczciwa chrześcijańska, lez wolność obdzierania chrześcijańskich narodów nie do skóry, ale z mięsa do kości, bo żydek małem zadowalniać się nie lubi; wolność wytwórcza rzemieślnicza (Freigewerbe), ale nie ta dawna poczciwa, chrześcijańska, cechowa, kiedy to starsi, bo wydoskonaleni w sztuce rzemieślniczej, przyjmowali młodego adepta w miarę uzdolnienia, to jako towarzysza, to jako majstra, ale owa fuszerska, żydowska, oszukańcza, bo kiedyż żydek dokładniej się wyuczyć, więcej popracować zechce? kupcząca wolność konkurencyjna, lecz nie owa dawna patryarchalno-kupiecka, uczciwa, ale nowa żydowska, opierająca się na najwyrafinowańszem oszustwie, oto polip-pasorzyt, jaki ssie wszystkie soki ze społeczeństw chrześcijańskich, oto stugłowa hydra, jaka pożera żywo pracujące w pocie czoła ludy i narody.

Liberalizm ten, wolność ta, była tylko dla żyda. Żydowi wolno było wyszydzać religię i moralność chrześcijańską, żydowi wolno było zarobkować ustawowym porządkiem, jaki sobie uchwalały liberalne większości w parlamentach, żydowi wolno było produkować najlichsze towary, z materyału najgorszego, wyrobione nędznie i słabo, żydowi wolno było kupczyć tym towarem i sprzedawać go za dziesięćkroć większą sumę, aniżeli wartość rzeczywista; potem pieniądze chować, bankrutować i nowe, większe, jeszcze bardziej oszukańcze interesa zakładać, to wszystko było wolno żydowi. Ale niechby tylko chrześcijane, nie mówiąc już, aby chcieli odpłacić żydkom ładne za nadobne, ale poprostu zapragnęli tylko bronić się przed żydowskim wyzyskiem, to gazety żydowskie okrzyczały ich zaraz za nieprzyjaciół wolności, za wsteczników, zacofańców, zaślepionych klerykałów itp. tak, że doszło do takiego zamącenia pojęć, iż nawet człowiek uczony obawiał się głosić wzniosłe zasady chrześcijańskie, zasady miłości bliźniego, uczciwości i rzetelności, aby go, broń Boże, za klerykała nie okrzyczano.

To też nastały nie lata, ale prawie całe lat dziesiątki zupełnego pogromu wszystkich zasad chrześcijańskich, a w Europie zapanował wszechwładnie żyd i nic się więcej bez jego woli nie działo.

Zżydziały parlamenty — zżydziały urządzenia społeczne, zżydział do szpiku kości przedewszystkiem sam kapitał, owo bożyszcze żydów jeszcze z pod góry Synaj, zżydział nie ledwie sam kościół, gdzieśmy my, inteligencya, chodzili od oka, od parady, bez nabożeństwa, i tam przed ołtarzami Pana Zastępów stali zimni i sztywni, jak żyd lichwiarz na giełdzie, bawiąc się monoklem lub rękawiczką.

To też w tych smutnych lat dziesiątkach żyd wcisnął się wszędzie i ogarnął wszystko; kapitał stał się bożyszczem, a wartość osobista człowieka zniknęła zupełnie i żyd podzielił społeczeństwo tylko na dwie klasy, na żyda wyzyskującego kapitał i na wyzyskiwanego chrześcijanina. Kto do tych dwu kategoryj nie mógł należeć, ten spadał już niżej godności człowieka, ten stawał się już tylko bydłem roboczem.

W czasach tych korzystał żyd z kapitału nietylko tego, który już chrześcijaninowi wydarł, ale i z tego, który pozostał jeszcze własnością chrześcijan.

Kapitał katolicki wyparty z wszelkich przedsiębiorstw, z upadających handli i rękodzieł, chował resztki swego mienia do kas oszczędności, aby mieć choć jakiś mały procencik na bieżące potrzeby, a resztę swojego kapitału na czarną godzinę.

Ale żyd krąży wszędzie za kapitałem, jak kruki za ścierwem. Więc też potrafił żydek wkrótce wciągnąć tanie kapitały, z Kas oszczędności do swoich spekulacyj nieczystych i kapitałem chrześcijan obdzierał dalej chrześcijan.

Doszło do tego, że chrześcijanom wolno składać krwawo zapracowany grosz w Kasach oszczędności, ale korzystać z kredytu tych kas jest więcej niż trudno. Żydki natomiast nie takie głupie, aby na taki mały procent składały wydarte chrześcijanom grosze do kas, bo oni na to, aby sobie z tych kas na taki mały procent pieniądze wypożyczali.

Jak pod wpływem liberalizmu wszystko zżydziało, tak samo musiały i zżydzieć urządzenia i sposób kredytowania w bankach i kasach. Dla chrześcijan twardy, ostry bezwzględny regulamin, a dla żydka tysiące dróg, aby te surowe regulamina obejść i w całej pełni korzystać z tanich kapitałów.

Gruba pewna hipoteka i żyd, oto dwa czynniki, których potrzeba dziś u nas dla uzyskania kredytu.

Powiesz może Czytelniku, że to nie prawda — przekonam Cię.

Do Kasy przychodzi właściciel dóbr i chce zrealizować weksel dobrze poręczony przez chrześcijan.

Weksel idzie na posiedzenie, a po posiedzeniu mówi dyrektor do obywatela: Panie! weksel odrzucony.

— Ależ ja, panie dyrektorze, koniecznie tych pieniędzy na żniwo potrzebuję. Czy nie dałoby się co zrobić?

— Hm, dałoby się może i co zrobić, rzecze dyrektor, ale to będzie coś kosztować.

— Niech już i kosztuje panie dyrektorze, byle było.

Dyrektor idzie do telefonu i zapytuje Mortka Fischgrunda, czyby panu obywatelowi N. nie dał żyra na weksel.

— Dam, telefonuje Mortek, ale za 2% pożyczonej sumy.

Dyrektor do obywatela: Zgoda Panie?

— Zgoda! rzecze obywatel.

Weksel przyjęty. Chrześcijanin włożył pieniądze do Kasy. Kasa za administracyę i gwarancyę wkładki zarabia ½ procent. Żyd nic nie włożył, centa nie dał, nie pracował i zarobił od chrześcijańskiego grosza 2 procent.

Inny, mniej nagle potrzebujący przychodzi z wekselem do Kasy, a na nim same chrześcijańskie podpisy.

— Hm, krzywi się dyrektor, nowy weksel, to będzie trudno.

— Tak jest, nowy weksel, bo brakuje na nim starego żyda, rzecze interesowany, kłania się i odchodzi, aby w jaki inny sposób zaradzić potrzebie. Kończy się na tem, nieco później, kiedy już potrzeba nagli, że weksel ten realizuje Chaim Goldberger za 10 procent i dając swoje żyro, eskontuje go w kasie za 5½%, bo już teraz na wekslu nie brakuje starego żyda.

Takich wypadków w 22 galicyjskich Kasach oszczędności jest może na tysiące. Ich urządzenia niesprzyjają zupełnie kredytowi osobistemu. Wartość osobista człowieka nic tu nie znaczy. Wyrobnicy, sługi, drobni rzemieślnicy mogą tu znosić swój krwawo zapracowany grosz, ale kredyt dla nich zupełnie zamknięty. Czyż to instytucye chrześcijańskie?!

A tego chrześcijańskiego grosza w Kasach tych nie mało, bo w spomnianych 22 Kasach jest około 75 milionów; roczny zaś przybytek tych wkładek wynosi około półczwarta miliona, za lat tedy 10 będzie leżało w wkładkach oszczędności około 100 milionów, a jeżeli chrześcijaństwo nie otrzęsie się z żydowiałych urządzeń i nie odnowi się jeżeli wartości osobistej człowieka nie podniesie, a żyd — kapitał nadal bóstwem zostanie, to owemi stu milionami krwawego grosza chrześcijańskiego żydzi dalej szachraić, nas z resztek mienia obdzierać, domy i ziemie nasze wykupywać, a nas, wyznawców wiary Chrystusowej w bydło robocze zamieniać będą.

Chrześcijanie! Czyż nie ma u nas na tyle ducha i zapału, byśmy stanęli do walki z żydziałemi urządzeniami w społeczeństwie naszem?!

Chrześcijanie! Czyż dobra wola, zgoda konieczna, miłość bliźniego, Ojczyzny i przyszłości nie połączą nas w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem w jedną silną armię, która nie z krzy-

kiem i hałasem pójdzie żyda targać za pejsy i szarpać za jupicę, ale która zawoła: Obejdziemy się bez żyda! w urządzenia społeczne wprowadzimy znowu ducha chrześcijańskiego! a na ekonomiczne nasze narodowe pole wyruszymy wszyscy, aby go oczyścić z brudów, chwastów, szachrajstw i oszustw żydowskich, a wartość osobistą człowieka podnieść znowu do godności człowieczej.

El. Ka.

Program bezugodowy.

Nasza Warszawa, po kilkudniowej wizycie carskiej pary, powróciła już do spokoju a tylko w prasie polskiej i rosyjskiej odbijają się pokutnicze echa, nie już wizyty samej, lecz programów, jakie przed i po niej omawiano i drukowano co do stanowiska społeczeństwa polskiego wobec Rosyi!

Tak zwane ugodowe dzienniki polskie w zaborze rosyjskim mianowicie „Słowo“ warszawskie i „Kraj“ petersburgski oraz ich poplecznicy nie mogą się zaiste poszczycić dodatniemi skutkami swojej działalności! Ani bowiem społeczeństwo polskie nie poszło na lep ich złudzeń — a i ci co chwilowo dali się uwieść, rychło się wytrzeźwili — ani też rząd rosyjski nie zaznaczył niczem zgoła, chęci zmiany dotychczasowego systemu rusyfikacyjnego, czego najlepszym dowodem jest okólnik księcia Imeretyńskiego do gubernatorów Królestwa polskiego, wydany n a d r u g i d z i e ń po wyjeździe cara z Warszawy, w którym ks. jenerał-gubernator przypomina gubernatorom dosadnie obowiązek urzędników, używania języka rosyjskiego w rozmowie ze stronami prywatnemi, jak to w swoim czasie przepisał był nienawistny społeczeństwu polskiemu jenerał Hurko.

Rusyfikacya, to nie chwilowy objaw, to stały system polityki rosyjskiej wobec nas! Idące z tym systemem w parze prawosławienie powstrzymał nieco swe zapędy, dotarłszy do granic kraju, gdzie mieszka ludność rdzennie polska i katolicka, a ztąd też wynikły pewne pozorne koncessye dla Watykanu, z nietajoną wszakże myślą odpolszczenia katolicyzmu w państwie carów.

Na szczęście katolicyzm tak silnie, organicznie zrósł się z naszym narodem i całem jego jestestwem, że obok języka, stanowi główną jego cechę i dźwignię. I w tem też znaku, ufajmy tylko, — a zwyciężymy!

Tym zaś, którzy pragną ugody z prawosławną Rosyą, czynimy jedno pytanie: z kim oni chcą i mogą zawrzeć ugodę? Do ugody potrzeba dwóch stron własnowolnych, trzeba, by te strony obopólnie ze swych praw poczyniły pewne ustępstwa, i wzajemnie je sobie przyznały. Tu jednak nie ma takich stron! Jest tylko naród podbity — zgnębiony, i jest jego zaborca! Jakaż tu ugoda być może? Jedno tylko poddanie się, a to chyba zbyteczne zupełnie dla... zaborcy!

Osobista działalność, inicjatywa niektórych ludzi, może się zapuszczać i błądzić po manowcach ugodowych, może się nawet łudzić chwilowemi sukcesami, ale narodu łudzić nie wolno, bo naraża się przez to jego przyszłość, obraża się jego najświętsze uczucia i odejmuje mu się hart w znoszeniu cierpień niewoli! A hartu tego nam potrzeba, jeśli ziścić się mają nasze ideały narodowe! Inaczej nam biada! Przykłady tego mamy w historyi: Kiedy wielki wódz Kartagiński Hannibal, zgromiwszy Rzymian bliskim był ostatecznego zwycięztwa, przybyli doń posłowie Samnitów, prosząc o pomoc, gdyż wielce ich kraj uciskał legion rzymski. Wódz Kartagiński, zdziwił się, że lud samnicki tak liczny i dzielny, nie może sobie poradzić z jednem rzymskim legionem. Odrzekli mu wtedy posłowie samniccy; „Naród nasz był ci mężnym i dzielnym; znieśliśmy byli dwie armie rzymskie, jedną po drugiej, ale pogodziwszy się z niewolą, tak znikczemnieliśmy, że i jednemu legionowi, nie jesteśmy w możności się oprzeć“...

Czy ugodowcy chcą z nas zrobić także Samnium, narzucając program abdykacyi i pogodzenia się z niewolą? Naród polski pod zaborem rosyjskim nie potrzebuje żadnych zgoła nowych programów ponad te, które są wypisane w duszy każdego Polaka, to jest: zachowanie swego języka, wiary, i rozwoju kulturnego, w duchu narodowym! Do tego dodajmy to, czem Królestwo Polskie już tak wysoko stanęło, mianowicie skrzętną, gorliwą i wytrwałą pracę ekonomiczną!

Aczkolwiek warunki w zaborze rosyjskim są trudne, mimo to ów program da się tam spełnić i spełnia już dając świadectwo wielkiej swej żywotności.

Wobec tego programu, stawiać inne ugodowe, jest prostem tylko złudzeniem, tem zgubniejszem, że system polityczny Moskwy, nie tylko nie zmienia się na lepsze, ale przeciwnie już samą siłą faktu dotychczasowego istnienia i rezultatów już osiągniętych, działać będzie dalej, bo jego celem ostatecznym, jest nasza zagłada!

Na jedną przy tem ważną rzecz, należy zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego w dzisiejszem jego położeniu! — Obok złudzeń ugodowych, systemowi rosyjskiemu ułatwić by mogły i utorować drogę do zwycięztwa, jedynie nowe i zgubne prądy, jakie wśród społeczeństwa naszego się objawiają a które dążą do podkopania rodziny i świętości życia domowego u nas!

Naród Polski, po rozbiciu swej potęgi państwowej zamknął się w rodzinie; w niej przechował swój język, wiarę i tradycyę i temi skarbami żył przez wiek cały i żyje dziś, wyłącznie w zaborze rosyjskim! Otóż jak wytrwać należy wobec naporu nieprzyjacielskiego zewnętrznego, tak niemniej obowiązkiem świętym, narodowym, jest zwalczać mężnie tego wewnętrznego wroga, który niszcząc rodzinę, podkopuje zarazem podwaliny naszego bytu, społecznego i narodowego!

Obrona tedy rodziny, wobec nowych zgubnych prądów i strzeżenie świętości ogniska domowego, wobec szerzącej się coraz groźniej demoralizacyi, to ważne wytyczne bezugodowego programu, i to nie tylko dla Królestwa Polskiego, ale i dla całego naszego społeczeństwa!

Z K r ó l e s t w a P o l s k i e g o donoszą do N. Reformy, że rozporządzenie zaakazujące używania języka polskiego z publicznością, przesłano obecnie do wiadomości i użytku wszystkich wójtów gmin, którym teraz nie będzie wolno ani z sołtysami na posiedzeniach gminnych, ani z interesantami, ani z pisarzami gminnymi jednego słowa po polsku zamienić. Dla objaśnienia prostej nielogiczności tego nakazu, wystarczy powiedzieć, że 90 procent wójtów w Królestwie językiem rosyjskiem wcale nie włada. Jestto jeonak przesłanka przygotowawcza do wprowadzenia w życie z początkiem roku 1900 przepisów o języku rosyjskim w instytucyach prywatnych i sądach gminnych w Królestwie Polskiem.

Smutne lecz prawdziwe.

W dniu 4 pazdziernika b. r. odbyły się u nas wybory do komisyi podatkowej. Stronnictwo Chrześcijańsko-Społeczne wierne swemu posłannictwu rozpoczęło energicznie akcyą dla wprowadzenia do komisyi podatkowej, kandydatów jedynie Chrześcijańskich.

Niestety ze smutkiem i bólem zaznaczamy, iż przeciw Stronnictwu Chrześcijańsko-Społecznemu, zawiązał się z inicyatywy Koła mieszczańskiego, Komitet obywatelski, który przyjął za główne zadanie, zawarcie kompromisu z żydami.

Ster komitetu obywatelskiego, dzierżyli w ręku pp. Witalis Szpakowski, Porębski, Halski, Chmurski, i znany pan Lenert kupcy i obywatele Krakowscy. Komitet Stronnictwa Chrześcijańsko-Społecznego widząc, że z inicjatywy tych panów siły wyborców Chrześcijańskich rozdwajają się, uchwalił wysłanie delegacyi do Koła mieszczańskiego, aby odwieść inicyatorów od tego hańbiącego kompromisu.

Niestety! delegaci Stronnictwa Chrześcijańskiego natrafili na silny opór, stojących na czele komitetu obywatelskiego osobistości, które odrzucając precz sprawę ogółu, pragnęli jedynie zaskarbić sobie łaski pejsatych dobroczyńców ludzkości, aby kiedyś gdy przyjdą wybory do rady miejskiej, nie znaleźli się wobec silnej opozycyi tałałajstwa żydowskiego.

Po długich pertraktacyach, delegaci Koła mieszczańskiego zgodzili się na solidarne przeprowadzenie wspólnych kandydatów Chrześcijańskich.

Wtedy postanowiono następujące kandydatury: Marka Ignacego, Wincentego Kramarczyka, Stankiewicza Juliana, Szufę Andrzeja, Wład. Schmidta itd. Gdy przyszło do wypisywania kandydatów prezydyum koła mieszczańskiego, wbrew układom, kandydatury Schmidta Władysława na kartach wyborczych nie wystawiło, innych zaś kandydatów starano się tak rozmieścić, aby nastąpiło kategoryczne rozdwojenie głosów. Zaznaczyć musimy, że kandydatura tak Władysława Schmidta, jako i innych kandydatów stawianych przez Stronnictwo Chrześcijańsko-Społeczne przyjętą została przez aklamacyą. na ogólnem zgromadzeniu wyborców w d. 1 bm., których zebrało się przeszło 400. Jak więc nazwać można postępowanie owych kilku panów z Koła mieszczańskiego którzy nie zastosowali się do żądania ogółu, niech powiedzą sami pp. Szpakowski, Chmurski, Halski, Porębski i Lenert, na których spada całe odyum działalności Koła mieszczańskiego.

Odyum to, tem boleśniejszem echem rozbrzmiało się wśród naszego społeczeństwa, ile że po za dyplomatyczno-kompromisową tendencją Koła, niektórzy tegoż członkowie dla samej prywaty i osobistej próżności nie chcieli odstąpić miejsca tym właśnie kandydatom, których ogół sobie życzył.

Gdy ukończyły się wybory, przy skrutynium okazało się, iż kandydaci Stronnictwa Chrześcijańsko Społecznego otrzymali głosów: Marek 1681, Kramarczyk 1688, Stankiewicz 1602, Szufa 1647, Armółowicz 920, Schmidt 827, Mikołajski 823, Burzyński 786, Dydaś 784, Salwiński 765.

Z kandydatów zaś kompromisowo żydowskich otrzymał najwyższą ilość głosów żyd Urabin 978, czyli że kandydatura Schmidta, Mikołajskiego, i innych została przegłosowaną 150 głosami. Gdyby więc Koło mieszczańskie nie oddało swych głosów żydom, ani jeden nie wszedł by do komisyi podatkowej. **75 głosów nam zatem** wydarto! te 75 głosów utorowały drogę kilku żydkom na stanowiska, na których nigdy znajdować się nie powinni.

Talmud żydowski.

Talmud żydowski w swej nienawiści do chrześcijan nie cofa się przed najgorszymi środkami i nakazuje:

„Kacerzy, zdrajców i odstępców, należy wrzucić do dołu i nie wyciągać“. Aboda sarah. 26. Dodawszy do tych trzech jeszcze ciemięzców, którzy obecnie trzymają żydów w niewoli, to trzeba mordować cztery rodzaje ludzi: zdrajców, odstępców, ciemięzców i wszystkich kacerzy (chrześcijan) nie wyjmując żadnego nawet najlepszego.

1. N a j w i ę k s z y m i n i e p r z y j a c i ó ł m i ż y d ó w s ą c i, k t ó r z y o d s ł a n i a j ą t a j n i k i t a l m u d u, a l b o ś c i ą g a j ą n a ż y d ó w k a r y p i e n i ę ż n e, choćby niewielkie. Tacy zowią się *Meseroth* zdrajcami. O nich pisze talmud: Wolno zabić zdrajcę i dziś, wszędzie, gdzie się go spotka. Można go zabić wprzód zanim zdradzi. Kiedy powie, że chce komu zaszkodzić na majątku, lub życiu, już przez to samo wydał na się wyrok śmierci. Trzeba go jednak przestrzedz, żeby nie zdradzał, jeżeli jednak odpowie, że zdradzi, to musi być zabity, a im prędzej go kto zabije, tem większą będzie miał zasługę. (Choschen ham. 288, 10). Jeżeli niema czasu go przestrzedz, to niekoniecznie. Niektórzy sądzą, że zdrajcę tylko wtedy można zabić, jeżeli nie można go się pozbyć przez pozbawienie go jakiego członka. Jeżeli n. p. można mu wyrwać język albo go oślepić, to nie wolno go zabijać. (Hagah.) Jeżeli się nie wie na pewno, że ktoś trzy razy zdradził Izraelitę, albo go przyprawił o utratę pieniędzy na rzecz akuma, to trzeba roztropnie przemyśliwać nad tem, żeby go zgładzić ze ziemi. (Choschen ham. 388, 15). Nawet badanie talmudu żydowskiego zasługuje na karę śmierci. Rabin Jochanan mówi: Goj, który bada zakon (żydowski), jest winien śmierci. Sanhedrin. 59a).

2. Ż y d ó w, k t ó r z y p r z y j ę l i c h r z e s t, t r z e b a z a b i j a ć. Hilkoth Akum X. 2, Tych Izraelitów, którzy odpadną od religii albo staną się Epikurejczykami, trzeba zabijać i ścigać aż do piekła, ponieważ trapią Izraela i odwracają lud od Boga. Joredea 158, 3, Hagah: Odstępcy, którzy przechodzą na wiarę Akumów i między nimi się walają, czcząc gwiazdy i planety, są podobni do tych, którzy odstępują żeby Boga drażnić. Dlatego trzeba ich wrzucić w dół i nie wyciągać.

3. C h r z e ś c i j a n t r z e b a z a b i j a ć, b o s ą c i e m i ę z c a m i, r e s z t k a m i A m a l e k i t ó w, k t ó r y c h n a k a z u j e S t a r y Z a k o n w y t ę p i ć. Sobar I. 219b. „Narody ziemi są bałwochwalcze, powiedziano o nich, że trzeba je zgładzić ze ziemi. One są z tych, o których powiedziano: „zgładzić pamięć Amaleka“. Resztki ich znajdują się w czwartej niewoli, mianowicie książęta, którzy są prawdziwymi Amalekitami. Dlatego należy przedewszystkiem zabijać książąt (panujących), bo jak długo oni żyją, nie mogą żydzi spodziewać się wyzwolenia z czwartej niewoli i daremnie się o to modlą. Sohar I. 219b: „Rzecz pewna, że nasza niewola dopóty będzie trwała, dopóki nie będą wytępieni książęta narodów, którzy służą bożkom“. Sohar II. 19a: „Rzekł Jehuda: chodź i patrz jak się rzecz ma; odkąd ich książętom dano moc nad Izraelem, wołanie tegoż (modlitwa żydów) zostaje bez skutku: będzie jednak wysłuchane, jeżeli zginie panujący, gdyż napisano: Umarł król egipski i wkrótce odpoczęli synowie Izraela od niewoli: Wołali i ich wołanie weszło do Boga. Najwięcej nie cierpią żydzi

to państwo, którego punktem środkowym jest Rzym. Nazywają królestwem Ezawa, Edomitów, dumnem państwem, bezbożnym Rzymem. Państwo tureckie nazywają królestwem Izmaela; o zniszczenie tegoż im niechodzi, ale za to radziby zgubić państwo rzymskie na wszelki możliwy sposób, gdyż sądzą, że ze zniszczeniem Rzymu, związane jest zbawienie Izraela. Rabin Kimhi pisze wyraźnie (Buxtorf Lexikon: „Rom„): Cokolwiek prorocy mówią o zburzeniu Edonu, należy rozumieć o Rzymie, bo gdy Rzym runie, nastąpi wybawienie Izraela.

4. Wszyscy chrześcijanie zasługują na śmierć, nie wyjmując najlepszych. Aboda sarah 26b: „Najlepszy z goimów zasługuje na śmierć“. To samo zdanie spotykamy w różnych książkach żydowskich. Schulchan aruk po słowach „nie trzeba zabijać tych akumów własną ręką, którzy są nieszkodliwi dla żydów„ dodaje tę uwagę: „Ale w czasie wojennym (jeżeli chrześcijanin chce szkodzić żydowi) można go własnoręcznie zabić według zdania: dobry (najlepszy) między akumami zasługuje na śmierć“.

5. Żyd zabijający chrześcijanina nie grzeszy, ale składa Bogu przyjemną ofiarę. Sepher Or Izrael 117b: Zgładź życie Kliphoth i zabij ich, ponieważ będziesz przyjemniejszy majestatowi Bożemu, niż ten, który składa kadzidło“. Tamże f. 180: Izraelita powinien się starać wyrwać chwast z winnicy i wytępić go, to jest wykorzenić Kliphoth, gdyż nie można żadnej większej uciechy wyświadczyć Bogu, niech mu będzie chwała, jak gdy tępimy z tego świata bezbożnych i Kliphoth“.

6. Po zburzeniu świątyni jerozolimskiej niema dla żydów przyjemniejszej ofiary, jak wytępienie chrześcijan. Sohar III. 227b: „Niemamy żadnej przyjemniejszej ofiary nad tę, która polega na uprzątnieniu nieczystej strony“.

Ci, którzy chrześcijan zabijają, mają obiecane najwyższe miejsce w niebie. Sohar I. 38b. i 39: „W piątym pałacu rajskim znajdują się wszyscy ci, którzy żałowali Sionu i Izraela i wszyscy niszczyciele bałwochwalczych narodów, a jak purpura jest honorową szatą Boga, tak wszyscy ci, którzy zabijają resztki bałwochwalczych narodów, będą nią ozdobieni.

Przegląd polityczny.

Atmosfera parlamentarna oczyściła się nieco, posiedzenia odbywają się spokojnie, przeprowadzono wybory do delegacyi, debatowano nad sposobami przyjścia z pomocą ludności nawiedzonej tegorocznemi klęskami elementarnemi, a minister finansów dr. Biliński mógł spokojnie przedłożyć budżet na r. 1898 i wypowiedzieć swoje exposé. Bądź co bądź, jestto postęp znaczny, szkoda tylko, że aż tak nadzwyczajnych środków jak pojedynek, potrzeba było, aby chwilową bodaj ciszę sprowadzić. Być może, że praktyczne skutki tego pojedynku będą dla monarchii dobre, że umysły wrócą do równowagi i parlament będzie znów zdolny do pracy, nie daj Boże jednak, aby jeszcze kiedy w podobny sposób miano załatwiać przesilenia polityczne. Źle wyglądałoby państwo, w którem pojedynek stałby się ultima ratio, wróciłyby smutne czasy prawa pięści i zamiast pójść naprzód, cofnęlibyśmy się o kilka stuleci wstecz. Ale stało się już — należy teraz życzyć sobie, aby gmach parlamentu z przybytku dzikich orgij, garstki borbifazów, stał się areną wydatnej pracy dla dobra biednego ludu.

Budżet przyszłoroczny opiewa na przeszło 715 milionów reńskich i jest o 26 milionów większy od tegorocznego. Jeżeli pójdzie dalej w tej samej progressyi, to za lat dziesięć dojdziemy do miliardowego budżetu. Nie wiedzieć tylko, czy mamy się z tego cieszyć czy smucić. Gdyby to w miarę wzrastania wydatków państwowych, zwiększał się także dobrobyt, powstawały nowe wydatne źródła pracy, bogacące społeczeństwo, chętnieby ludność ponosiła na rzecz państwa większe ofiary; ale niestety, tych objawów jakoś nie widać.

Kraj nasz jak zwykle, tak i w przyszłorocznym budżecie dostał zaledwie kilka okruchów: pierwszą ratę na budowę kolei strategicznej ze Lwowa, przez Sambor do granicy rosyjskiej, pierwszą ratę na budowę koleji z Przeworska do Rozwadowa, i śmiesznie małe subwencye na regulacye rzek Soły i Łomnicy, tudzież na oczyszczenie koryta Dniestru i Wisły. Za to regularny budżet wydatków na wojsko, podwyższony ma być o 4 miliony, a podobno żąda minister wojny nadzwyczajnego kredytu kilkunastu milionów, na sprawienie nowych armat.

* * *

Wizyta królewskiej pary rumuńskiej w Peszcie i wygłoszone toasty na obiedzie galowym w zamku budzieńskim są poniekąd zamanifestowaniem tego, iż Rumunia całkiem już przystąpiła do trójprzymierza. W tonie opozyci rumuńskiej wywołała ta manifestacya wielkie niezadowolenie. Opozycya ta bowiem, jest moskalofilska i radaby Rumunię rzucić w otchłań rosyjską. Pisma opozycyjne występują ostro przeciw królowi Karolowi i zarzucają mu, że chce Rumunię uczynić przednią strażą zachodniej Europy, przeciw Wschodowi, podczas gdy właściwą jego misyą historyczną, jest być „przedmurzem Wschodu, przeciw Zachodowi.“

Ateny. Wybuchło przesilenie ministerjalne. Powodem jego jest uciążliwy pokój z Turcyą pod opieką mocarstw europejskich. Gabinet Rallisa podał się do dymisyi, ster rządu obejmie zapewne ponownie Delyanuis, który zaczął nieszczęśliwą wojnę z Turcyą, a teraz będzie musiał ją skończyć zatwierdzeniem pokoju.

Warszawa. W szkołach wyższych i niższych, przed rozpoczęciem się lekcyi, młodzież odmawia już modlitwę po polsku „przyjdź Duchu święty“ jak również po polsku po skończonych lekcyach. —

KRONIKA.

W dniu jutrzejszym tj. w niedzielę o godzinie 6-ej popołudniu przy ul. Floryańskiej l. 25 odbędzie się ogólne zgromadzenie członków stronnictwa Chrześcijańsko-Społecznego i wyborców do komisyi podatkowych. Tak członków Stronnictwa jako i wyborców prosi się o liczne przybycie na zgromadzenie.

Pan Eugeniusz Koziański odbywszy studja zagranicą i zwiedziwszy pierwszorzędne zakłady typograficzne w Niemczech, Francyi i Szwajcaryi, objął zarząd i kierownictwo drukarni swego ojca p. Antoniego Koziańskiego.

Drukarnia, urządzona na nowo, zaopatrzona w najnowsze poruszane motorem maszyny i we wszelkiego rodzaju najozdobniejsze czcionki — jest w stanie wykonać szybko, na każdy termin oznaczony, wszelkie powierzone jej prace tak w polskim jak i w obcych językach i to od druków zwykłych, aż do najwykwintniejszych, wymagających smaku i zastosowania najnowszych ulepszeń w typografii.

Bisum teneatis!... Śmiejcie się narody!. „W chaotycznej komplikacyi efemerycznych faktów“ pojawił się na gruncie krakowskim pierwszy numer «*Postępu rolniczego*» który jak świadczy nagłówek wychodzi już rok **ośmnasty!** — Niewiadomo czy nieuleczalny wysiłek mózgowy redaktorów tego pisma, czy alteracya umysłowa wyssana z zatrutem mlekiem mamki ladacznicy — ulepiły to kuriosum iście idyotyczne! — W każdym razie klasyczny ten «*organ rolniczy, przemysłowy, handlowy i ekonomiczny*» godny jest poparcia jeśli nie wszystkich to przynajmniej tej garstki ludzi, którzy pozostają pod bezpośrednią opieką prof. Żuławskiego. —

Tym właśnie malkontentom, gwoli zabicia czasu, polecamy w szczególności studjum filozoficzne „Stanisława Przyniczyńskiego pt. O konieczności zmartwychwstania duszy wraz z ciałem i siłach umysłu ludzkiego, wobec progresyi transcedentalnej i odstępowania duszy od ciała“. —

Szanownej redakcji „Postępu“, winniśmy zaś zrobić uwagę, aby lepiej przeprowadziła korektę, w nagłówku bowiem pisma zaszła widocznie pomyłka, którą my poważamy się sprostować: Biuro redakcji i wydawnictwa mieści się przy ul. Kopernika, za plantem kolejowym, w realności miejskiej —przez DDrów wszech nauk lekarskich, silnie strzeżonej... w ostatnim pawilonie!

Z izby sądowej. Po sześcioletniem pożyciu małżeńskim Jan Prędki z Budzijowa porzucił swoją żonę; żal mu jednak było rozłączyć się z krową i dla tego ją zabrał ze sobą do swojej matki, a następnie sprzedał Janowi Szajnie. Magdalena Prędka — tak się nazywa żona przez Jana Prędkiego opuszczona — również więcej tęskniła za krową, aniżel za mężem i dla tego, idąc za popędem swego serca udała się wczas rano, kiedy Szajna jeszcze spał, do jego stajni i uprowadziła krowę. Jan Szajna i jego teść Jan Borowiec postanowili pomścić zniewagę ich stajni wyrządzoną, udali się tedy do domu Jakuba Witka, w którego chałupie jego córka Magdalena Prędka uprowadzoną krowę przechowywała, aby ją gwałtem odbić.

Jan Witek spostrzegłszy zbrojnych rycerzy nacierających na jego chałupę, zamknął drzwi do sieni prowadzące a uzbroiwszy się wraz z córką w siekiery, oczekiwał napastników. Niedługo na nich czekał. Rycerze ci bowiem na komendę przywódcy Borowca, wytłukłszy najpierw szyby w oknie domu Witka, wyłupali drzwi do sieni, prowadzące, a dostawszy się do wnętrza domu, stoczyli walną bitwę z Witkiem i jego córką; a gdy Franciszek Kotula stanąwszy jako ochotnik w szeregach napastników, Witka i jego córkę rozbroił, udało się Szajnie krowę uprowadzić.

Z tego powodu Borowiec, Szajna i Kotula stawali dnia 28 września b. r. jako oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego z §. 83. ustawy karnej, popełnioną przez to, że z pominięciem zwierzchności z dobraniem sobie więcej ludzi napadli gwałtownie na dom Jakóba Witka i tamże na osobie jego i jego domownikach gwałty wyrządzali, dla osiągnięcia roszczonych sobie przez Jana Szajnę praw a. c. k. Trybunał, pod przewodnictwem p. radcy Dzianotta skazał za tę zbrodnię Jana Szajnę jako podżegacza na 2 miesiące ciężkiego więzienia, Jana Borowca zaś na 3 tygodnie pojedynczego więzienia jednym postem w tygodniu zaostrzonego.

Chrześcianie! koło Głogowa został wystawiony na licytacyę majątek Bratkowiec, żydzi na takowy mają ogromną chrapkę nie dopuszczajmy do tego, aby majątek ten przeszedł w ich ręce, nie dajmy sobie wydrzeć, wrogom naszym nowej piędzi ziemi! a więc baczność chrześcijanie!!

W niedzielę dnia 10 b. m. odbędzie się zgromadzenie członków stronnictwa chrześcijańskiego, wszyscy, którzyby chcieli uczestniczyć w zgromadzeniu a nie otrzymali zaproszeń, zgłoszą się na ulicę Floryańską l. 25.

W niedzielę dnia 3 pazdziernika byliśmy świadkami oryginalnego zajścia jakie, miało miejsce na rogu ulicy Floryańskiej i rynku pomiędzy p. Lenertem, a jakimś młodym człowiekiem.

Do pana Lenerta podszedł ów młody człowiek żądając zwrotu kart wyborczych Jana i Anny Kluba, które zbierał na rzecz żydów tenże pan Lenert w podstępny sposób wyłudzając podszywając się pod Stronnictwo Chrześcijańsko-Społeczne i mieniąc się być członkiem komitetu przedwyborczego. — Zaznaczamy że pan Lenert ani członkiem komitetu ani stronnictwa nigdy nie był.

Rozmowa zakończyła się w ostry, sposób pan Lenert przyspieszonym krokiem raczył się schronić do kościoła, a ów młody człowiek podniesionym głosem, żądał zwrotu kart wyborczych grożąc, że nie tylko ogłosi działalność p. Lenerta publicznie, ale wsadzi go po prostu do kryminału.

W tych dniach zwróciły naszą uwagę plakaty rozlepiane przez pracownię obuwia M. Derdzikowskiej zostającą pod zarządem p. Bronisława Dobrzańskiego, ul. św. Jana l. 4. Pierwszy to zaiste zakład chrześcijański w Krakowie a nawet w całej Galicyi który miał odwagę stanąć do walki konkurencyjnej z wyzyskiem żydowskim pierwszy to dowód wśród naszych rękodzielników świadczący jasno, że zaczynają pojmować doniosłość walki na polu ekonomicznem. Polecając też gorąco poparciu społeczeństwa chrześcijańskiego wymienioną firmę, załączamy swoje życzenia najpomyślniejszych rezultatów.

Pierwszy śnieg pobielił w czwartek dachy. „Niespodzianką spadł na Kraków, bo wszyscy się spodziewali od zimy „prolongaty“.., przynajmniej jeszcze ze dwa, trzy tygodnie pięknej, suchej „polskiej jesieni“. Na twarzyczki dzieci wywołał pierwszy śnieg uśmiech radości: „Sanna będzie“, na twarzach setek biednych zbudził troskę: „mróz będzie“. Dla towarzystw filantropijnych przytułków jest „pierwszy śnieg“ urgensem, aby podwoili swą energię, ukończyli przygotowania, bo zbliża się czas, w którym nędza zażąda od nich pomocy...

Kołomyja jest pod wrażeniem przykrego faktu. Dyrekcya kołomyjskiej Kasy Oszczędności, a tak samo magistrat kołomyjski odmówiły prośbie przyczynienia się choćby najmniejszym datkiem do utworzenia stypendyum dla ucznia polskiego gimnazyum w Cieszynie. Prośbę odnośną wniosło prezydyum wiecu, który niedawno odbył się w Kołomyi i na którym uchwalono ufundować kołomyjskie stypendyum dla gimnazyum cieszyńskiego.

W Bochni wykryto wielkie, od dłuższego czasu systematycznie prowadzono oszustwo. Tamtejsi handlarze solą, wyłącznie żydzi, nadając ładunki soli do transportu kolejowego, z reguły podawali mniejszą wagę i wskutek tego płacili za transport o wiele mniej, aniżeli się należało. W ten sposób skarb kolejowy oszukany został na kilkatysięcy. Przebiegłych oszustów pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Wypadek ten jest świeżym dowodem, jak trudną jest konkurencya z handlem żydowskim, zawsze na oszustwie opartym, lub do oszustwa dążącym.

W odpowiedzi panu Dr. Zygmuntowi Kostkiewiczowi oświadczamy, iż sprostowanie, jakie pan

nadesłałeś jest artykułem czysto polemizującym. Sprostowanie pomieścić możemy ale nie ustępując na jotę od tego co nakazuje wzmiankowany §. 19.

W Dąbrowie górniczej w Królestwie, robotnicy w kopalniach węgla rozpoczęli strejk ogólny, w skutek tego, przybyły do Dąbrowy 2 bataliony wojska dla przywrócenia porządku. Strejkujący zgromadziwszy się stali spokojnie przed kopalnią, gdy jednak na dany rozkaz oficera nie chcieli się rozejść, wojsko dało ognia i wielu zostało ranionych, a 5 zabitych.

Oszust Behrendt, który przybrawszy nazwisko księcia austryackiego Franciszka Ferdynanda, domniemywanego następcy do tronu, uprowadził pannę Husmann z Akwisgranu, aresztowała policya w Leodyum, gdzie wraz z uwiedzioną pod nazwiskiem Hertel zamieszkał. Przy aresztowanym znaleziono reszty niestraconych pieniędzy 600 franków. Pannę H. zabrał do domu przybyły z Akwisgranu brat, małżeństwo nie zostało zawarte, oszust pod kluczem.

Żydzi berlińscy wpływowi, rozwinęli agitacyę za przeniesieniem szabasu na niedzielę, oczywiście ze względów czysto zarobkowych. Ogół żydów na to się nie godzi. Na zebraniu, przeciw wspomnianemu projektowi, przyjęto wśród burzliwych oklasków oświadczenie profesora Lewina, że „niegodzien nazywać się żydem, kto popiera dążności do zdetronizowania szabasu.

Malwersacye. Żydzi w Bochni przy nadawaniu soli na fracht kolejowy, systematycznie deklarowali mniejszą wagę, przez co skarb kolejowy znaczne poniósł szkody. Śledztwo w toku.

Godne naśladowania. We wsi Mikuszowicach pod Białą, istniał brzydki zwyczaj, że w czasie odpustu, żydzi szynkowali wódką koło kościoła. Tego roku postanowili Mikuszowiczanie oczyścić od ust od żydowskich jupic i w tym celu oprócz wniesionego podania do starostwa w Białej, uradzili na zgromadzeniu nie wynajmować żydowi placu koło kościoła. Nie pomogły usilne starania, chłopi dotrzymali słowa — odpust odbył się bez polowej szynkowni — obliczone zyski żyda zawiodły.

Kasyno w Łańcucie, wyrzuciło ze swego lokalu osławioną żydowską z Fichtegasse „N. fr. Presse"! A u nas?...

Syoniści lwowscy rozwinęli akcyę w tym kierunku, aby akademicy żydowscy zapisując się na kursa podawali jako swoją narodowość: żydowską a nie polską, niemiecką itd. Dotąd jak wiadomo władze nie uznają żadnej narodowości żydowskie i akademik żyd przy wpisywaniu się, musi zdeklarować się jako Polak Niemiec itp. Zmianę w tym kierunku usiłują wywalczyć za pomocą deputacyi do rektorów uniwersytetów, do ministra oświaty, oraz za pomocą petycyi do rady państwa i sejmów.

Tauba Fischbein urodzona w Dubnie, gubernii wołyńskiej, należąca do międzynarodowej szajki złodziejskiej operowała z powodzeniem po miejscach kąpielowych. Ostatnią kradzież spełniła ona w Żegiestowie na szkodę Idy Spiegel, skradłszy jej brylanty wartości 2038 złr. Operatorka została przytrzymaną i znajduje się w areszcach sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Żydowski napad. W dniu 2 bm. żydzi w ulicy Ditlowskiej znieważyli i skaleczyli kobietę chrześcijankę. Gdy za znieważoną ujął się Stanisław Dolinka, czerń żydowska gradem kamieni obsypała obrońcę. Gołowąsych żydków: Samuela Schwarca, Izaaka Wulkana i Pini Lichta, aresztowano i zamknięto w kaźni „pod telegrafem".

Dr. Antoni Dobija, adwokat krajowy, wiceprezes stronnictwa Chrześcijańsko-społecznego, zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej l. 4, udziela codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 6—7 wieczorem bezpłatnie porad prawnych wszystkim członkom stronnictwa Chrześcijańsko-społecznego i Przyjaźni.

Do Stowarzyszenia Chrześcijańsko-społecznego zapisywać się można.

W Redakcji «Głosu Narodu» linja A-B l. 43, *w Redakcji «Antysemity»* ul. Floryańska l. 25, *w Kancelarji adwokackiej* dra Antoniego Dobii, ul. Franciszkańska l. 4, *w handlu pp. Dutkiewicz* i Spółka (dawniej Mika), Rynek, róg ul. Brackiej, *w handlu p. Jana Fischera*, pałac spiski. *w handlu p. Felicjana Wojtycha i Stanisława Matuszyńskiego* Sukiennice, *w handlu p. Stanisława Karlińskiego* — Sukiennice *w drukarni p. A. Koziańskiego*, ul. Karmelicka 2. — *W Bazarze p. Lipińskiego*, ul. Szewska l. 15.

(Dalsze miejsca zapisów podamy w następnym numerze).

Odpowiedzialny redaktor Bolesław Noskowski. Własność Komitetu wydawniczego. Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.